

2019

Jak miałem 29 obiecałeś mi coś, to było szczere, ty
Przeżyć dało mi to do dziś, pół dekady do 4 dych
I tak jak wtedy, hajs się zgadza, jak wtedy nie
Jara mnie ta zajawa na celebrytki, lans i sława
A grałem w paru miejscach: Skandynawia, Toronto
Chicago, Nowy Jork, Londyn, Berlin i Bratysława
Opalałem się w Lagos, na Bali, Karaibach
I na "Co słychać?" nie odpowiadam "Stary, stara bida."
Po kawalerce, mieszkalem te parę lat na jedenastym piętrze
W apartamencie jebać ciasne wnętrze
Jacuzzi, kominek, taras, gdyby mi kiedyś tu ktoś
Powiedział, że tak będzie, powiedziałbym 'wypierdalaj'
Od podłogi po sufit okna, na dole w lato basen
Ktoś kiedyś mówił, że nie zarobię na to rapem
Też ciężko mi było w to uwierzyć, gdy setki poległy
Zwątpienie i strach we mnie do dziś tu niestety nie szczęły
Mówiono mi, że powinienem się cieszyć tym
Zapierdalałeś po to, żebyś teraz tu lepiej żył
Lecz jak w pędzie za sukcesem, łatwo się wyzbyć granic
Tak samo później do niego niełatwo się przyzwyczaić, o nie
20 lat mieszkalem w pokoju ze starszą siostrą
I to, co było później całkiem mocno mnie nieraz przerosło
Na przykład po debiucie, usłyszałem jak mnie szczęście woła
I zadłużyłem się w banku na dwadzieścia koła
Ile mam? Dwadzieścia koła i wszystko w melanż, a koncertów nie ma
Więc o kolejne dziesięć wołam
Spytasz, czemu byłem takim debilem? Nie wiem
Chyba po prostu bez żadnych granic wierzyłem w siebie
Jak okazało się później, nie tylko ja sam
To wszystko, co mam zawdzięczam wam, więc szczerokość to wszystko co gram
Back to the topic, moje teksty i traki nie paste po copy
Jak SoDrumatic wypływam dla werbli te flaki już 19 lat
Jak miałem 19 lat co drugi z nas na dzielni małe dealpacki se w gacie kładł
Zmienił się strasznie świat, na bloku latarni blask
Zastąpiły te światła miasta i czas do ogarki nam
Bo szczęścia trzeba doświadczać nim na wieki zgaśnie
To jak ze ślubem, wielu z nas było kiedyś świadkiem
Mimo to zawsze boleśnie doświadczamy
Że nic nie jest wieczne, życie jest niebezpieczne
Sam mówiłem, że moje życie będzie krótkie, ale zajebiste
Dla życia środkowy palec nim ten palec zwichnie
Po nowotworze jeszcze malec błysnie
Ciagle myślałem, że już go nie mam, ale 35 i mam remisję
Znaczący od 31 lat mam go w remisji, na płuca przerzut
A myślałem, że na bank jestem czysty
Jest nieoperacyjny, więc mój rzeczy stan oczywisty
I dlatego kupiłem sobie pistolet
Pistolet, kupiłem sobie pistolet
Bo zamiast chemii, nim wyzionę ducha pić wolę
Mimo, że majk ciąży to jeszcze parę razy włączę go
Ale nim mój żywot rak skończy to wiedz, sam prędzej tu zakończę go
Piękna nie czas na łzy, serio piękna nie czas na łzy
Bo w życiu tak naprawdę to ilu z nas ma hajs i spełnia te sny
I nawet jak rap tutaj zniszczył mnie, to wiedz, nie będę tu zły
Bo gdybym nie poświęcił mu życia bym narzekał teraz jak ty

Ta, w 35 przeżyłem więcej niż wielu w 75
Za koncert miałem tu więcej, niż złodziej co na oście robi dziesięć pięć
Miałem miłość nie bez konfliktów, jak każda
Ale nią cieszę się, bo wiem, że część z nas jej nigdy nie zazna
Nie miałem dzieci, nie chciałem ich mieć, ale nie przez to, że bałem się mieć
Nie miałbym po prostu czasu na rymy, a dokładnie wiem, że nie dla mnie to jest
Wszystkiego nie można mieć, nawet jakbym do tego dojrzał, wiesz
I tak zaraz tu stracę życie, one straciłyby ojca też
Ale piękna nie czas na łzy, serio piękna nie czas na łzy
Mimo, że rak zjada mi płuca jeszcze trochę będę tu żył
Czekaj, dzwoni telefon, słucham?
(Proszę pana, bez chemioterapii zostały panu góra 2-3 miesiące)
Damn, chyba na mnie już czas jest
Przepierdolone flow, ogień zaraz raz na zawsze tu zgaśnie, bo
Biorę pistolet i rozstaję się bez łez
Przykładam lufę do skroni, wtedy w niej rodzi się fajny flashback
Pierwsze alko, pierwszy seks, pierwsza miłość, po tym pierwsza ex
Pierwszy haj, pierwszy wers, pierwszy majk i po nim pierwszy cash
Pierwszy sukces, pierwszy fail, pierwsze fejmy, po tym pierwszy hejt
Przyjaciele, rodzina, dziewczyna, znajomi, ta scena, ci fani, te miejsca, te
n...
Czas

Właśnie, już czas na mnie...